KS. TADEUSZ PAWLUK

Studia Warmińskie
XVIII (1981)

KANONICZNE PRZESTĘPSTWO ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

Treść: Wstęp. I. Pojęcie przestępstwa zniewagi i zniesławienia. II. Sankcje kanoniczne za przestępstwo zniewagi i zniesławienia. III. Niektóre kwestie procesowe dotyczące przestępstwa zniewagi i zniesławienia. Zakończenie. *Zusammenfassung*.

WSTĘP

O godności człowieka mówią wszyscy. Mówią o niej przyrodnicy zafascynowani wyjątkową pozycją człowieka wśród istot żyjących; mówią psychologowie badający z podziwem właściwości psychiczne człowieka; mówią filozofowie, którzy badają człowieka w aspekcie ostatecznych racji bytu. Podziwiają człowieka socjologowie, widząc w nim nieodzowny element wspólnoty oraz czynnik organizacji społecznej, kultury i cywilizacji. W obronie godności człowieka występuje wiele systemów społecznych i politycznych, gdy zabiega o dobrobyt człowieka w życiu codziennym bądź kreśli wizję jego koniecznej pomyślności doczesnej. Najwyraźniejszy jednak kształt godność człowieka uzyskuje w rozważaniach prawników, dla których jest ona podstawą wszelkich prawnie uregulowanych relacji zachodzących w życiu społecznym.

Godność człowieka wynika już z samej koncepcji człowieka głoszonej przez doktryny prawnicze. Według tej koncepcji każdy człowiek jest osobą, to znaczy podmiotem praw i obowiązków wypływających bezpośrednio i równocześnie z jego natury. Przyczyną sprawczą tej natury — jak głoszą systemy chrześcijańskie — jest odwieczne prawo Boże. Wszyscy ludzie są sobie równi w szlachetności, godności i naturze, wszyscy mają jednakowe prawa do zrealizowania celu właściwego człowiekowi.

Tego rodzaju świadomość wartości człowieka jest wrodzona i powszechna. Leżała ona u podstaw zarówno ustaw Hammurabiego, jak i najnowszych dokumentów Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, które wzięły w obronę prawa człowieka i podstawowe wolności. Jest rzeczą charakterystyczną, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Pakty Praw Człowieka rozpoczynają się od stwierdzenia, iż „uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata".

Kościół, a tym samym i prawo kanoniczne, patrzy na człowieka nie tylko w świetle jego przyrodzonej godności. „Jeżeli spojrzymy na godność osoby ludzkiej w świetle prawd objawionych przez Boga — poucza Jan XXIII w Encyklice *Pacem in terris* — będziemy musieli niewątpliwie ocenić ją znacznie wyżej. Ludzie bowiem zostali odkupieni za cenę krwi Jezusa Chrystusa, stali się mocą łaski Bożej dziećmi i przyjaciółmi Boga i zostali ustanowieni dziedzicami chwały wiecznej". A Jan Paweł II w Encyklice *Redemptor hominis* dodaje: „Chodzi o człowieka każdego — każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył". Na przyrodzoną i duchową godność człowieka zwrócił uwagę w wielu swych dokumentach Sobór Watykański II.

Konsekwencją wielkiej prawdy o godności człowieka jest między innymi jego prawo do szacunku i dobrej sławy. Prawo to wymienia Sobór Watykański II apelując o udostępnienie człowiekowi tego wszystkiego, czego potrzebuje on do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego [1].

Rosnąca dziś świadomość o przysługującym każdemu człowiekowi prawie do szacunku i dobrej sławy każe ze szczególną dezaprobatą odnosić się do tego wszystkiego, co prawo to narusza. Warto przeto zwrócić uwagę na często zapominany bądź nie znany szerszemu ogółowi przepis kanonicznego prawa karnego, który chroni człowieka przed znieważeniem i zniesławieniem w sytuacjach życia społecznego, jak i na bazujące na tym przepisie kanoniczne postępowanie karne, które ma na celu przywrócenie człowiekowi znieważonemu lub zniesławionemu atmosfery szacunku i dobrej sławy oraz ukaranie przestępcy, który tę atmosferę zamącił.

I. POJĘCIE PRZESTĘPSTWA ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

O przestępstwie zniewagi i zniesławienia jest mowa przede wszystkim w przepisie kan. 2355, który w tłumaczeniu polskim brzmi: „Kto nie czynem, lecz słowem lub pismem, lub w jakikolwiek inny sposób znieważa lub narusza czyjeś dobre imię, może być nie tylko zmuszony do należytego zadośćuczynienia i naprawienia szkód po myśli kanonów 1618 i 1938, ale także ukarany odpowiednimi karami lub pokutami, nie wyłączając — gdyby chodziło o duchownych i zachodziła potrzeba — suspensy lub pozbawienia urzędu i beneficjum" [2]. Zniewaga (*iniuria seu contumelia*) i zniesławienie (*laesio bonae famae seu diffamatio*) to dwa różne przestępstwa, mimo że kan. 2355 przepisuje za nie jednakowe kary. Odrębność tych przestępstw potwierdza doświadczenie życiowe oraz praktyka Roty Rzymskiej.

Zniewaga, najogólniej określając, to *iniusta inhonoratio personae praesentis*, zniesławienie zaś — to *iniusta denigratio famae alienae*. Przestępstwa zniewagi dopuszcza się ten, kto słowem lub pismem, lub w inny sposób narusza godność osobistą innej osoby w jej obecności; przestępstwa zaś zniesławienia — kto słowem lub pismem, lub w inny sposób narusza czyjeś dobre imię wobec innych osób. A więc różnica między tymi przestępstwami wynika stąd, że przedmiotem znieważenia jest godność osobista czyli cześć wewnętrzna człowieka, przedmiotem zaś zniesławienia — dobre imię czyli cześć zewnętrzna człowieka. Ponadto przestępstwa zniewagi dokonuje się w obecności osoby znieważonej, przestępstwa zaś zniesławienia — w jej nieobecności.

Podmiotem biernym przestępstwa zniewagi i zniesławienia może być każdy człowiek, ponieważ każdy człowiek cieszy się wrodzoną godnością i posiada prawo do dobrej sławy. Nie wyklucza się nawet osób skądinąd zniesławionych czy to faktycznie, czy prawnie, ponieważ i takie osoby nie są absolutnie pozbawione dobrej sławy; nawet człowiek zniesławiony posiada w jakimś stopniu dobre imię, które pragnie zachować.

Zniewaga i zniesławienie muszą odnosić się do osoby określonej. Mo-

---

[1] Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, n. 26.

[2] Kan. 2355: „Si quis non re, sed verbis vel scriptis vel alia quavis ratione iniuriam cuiquam irrogaverit vel eius bonam famam laeserit, non solum potest ad normam can. 1618, 1938 cogi ad debitam satisfactionem praestandam damnaque reparanda, sed praeterea congruis poenis ac poenitentiis puniri, non exclusa, si de clericis agatur et casus ferat, suspensione aut remotione ab officio et beneficio".

że jednak zdarzyć się, że zniesławione zostają osoby na pozór nieokreślone. Np. kto twierdzi, że niektórzy pracownicy sądu określonej diecezji są przekupni, tym samym może zniesławić konkretne osoby pracujące w tymże sądzie. Znieważający lub zniesławiający nie musi dokładnie znać osoby nieważonej lub zniesławionej; można znieważyć lub zniesławić człowieka zupełnie nieznanego, np. anonimowego autora książki lub człowieka przypadkowo spotkanego na ulicy.

Niektórzy kanoniści uważają, że nie ma przestępstwa, jeśli zniewaga lub zniesławienie dotyczy osoby prawnej lub jakiegoś kolegium, przepis bowiem kan. 2355 wyraźnie chroni honoru i dobrego imienia tylko osoby fizycznej[3]. Trzeba tu jednak zauważyć, że obraza instytucji to obraza konkretnych osób reprezentujących tę instytucję. Każdy przyzna, że zniesławienie określonej szkoły, to zniesławienie określonych nauczycieli. Niekiedy obraza osoby prawnej dotyka jedną osobę fizyczną; np. zniesławiając seminarium duchowne łatwo jest zniesławić jego rektora, który w szczególny sposób reprezentuje tę instytucję i za nią odpowiada.

Zniewaga zakłada, że osoba znieważona jest zdolna w jakiś sposób odczuć swoją zniewagę. Inaczej jest ze zniesławieniem; nie zakłada ono świadomości zniesławienia. Wystarczy bowiem, że wobec innych osób czyjeś dobre imię, nawet osoby nie używającej rozumu, zostanie naruszone.

Nie dopuszczają się przestępstwa po myśli kan. 2355 ci, którzy znieważają zwłoki ludzkie lub zniesławiają zmarłych, ponieważ tylko osoby żyjące są w ścisłym znaczeniu podmiotami praw. Jednakże znieważenie zwłok na mocy kan. 2328 stanowi odrębne przestępstwo, a zniesławienie zmarłych jest niekiedy zniesławieniem osób żyjących.

Nie jest łatwo określić element obiektywny przestępstwa zniewagi. Ogólnie można powiedzieć, że elementem tym jest *dictum vel factum in alterius contemptum prolatum*, czyli to wszystko, co — wypowiedziane lub wyrażone w inny sposób — powoduje pogardę lub obrazę drugiego człowieka. Jednakże przepis kan. 2355 wyraźnie stanowi, że przestępstwa tego można dokonać słowem, pismem lub w jakikolwiek inny sposób, z wykluczeniem czynu (*non re, sed verbis vel scriptis vel alia quavis ratione*).

Jest rzeczą zrozumiałą, że zniewaga może nastąpić w wyniku wypowiedzenia słów obraźliwych czy złorzeczących, bolesnego żartu, dotkliwych kpin, złośliwego szydzenia, wystawienia kogoś na pośmiewisko albo sporządzenia i wręczenia osobiście lub przesłania komuś pisma zawierającego obelgę. Trudno natomiast zrozumieć słowa: *alia quavis ratione*, a to ze względu na zastrzeżenie *non re* zawarte we wspomnianym kanonie. Czy prawodawca rzeczywiście wykluczył wszystkie zniewagi rzeczowe? Wydaje się, że nie. Prawodawca używając słów *non re* chciał wykluczyć tylko te zniewagi realne, o których była już mowa w innych kanonach, a mianowicie w poprzednim kan. 2354 (spowodowanie ciężkiego kalectwa, ciężkie zranienie, użycie przemocy) oraz w kan. 2343 (czynne znieważenie duchownych stanowiące naruszenie przywileju kanonu). W ten sposób można powiedzieć, że przepis kan. 2355 używając wyrażenia *alia quavis ratione* ma na uwadze te wszystkie zniewagi realne, które powodują ból moralny, a nie moralny i fizyczny jednocześnie. Taką zniewagą realną będzie okazanie komuś pogardy poprzez gesty lub znaki, np.

---

[3] P. Ciprotti: De iniuria ac diffamatione in iure poenali canonico. *Apollinaris* 10 (1937) 74.

poprzez oplucie, obrzucenie błotem, oblanie wodą, pogardliwe popchnięcie, poszczucie psem, namalowanie obraźliwego obrazu itp. [4].

Elementem obiektywnym przestępstwa zniesławienia jest naruszenie czyjegoś dobrego imienia, czyli poniżenie kogoś w opinii publicznej. Można tego dokonać, podobnie jak i znieważenia, słowem, pismem lub w inny sposób, np. poprzez obmowę, oszczerstwo, rozpowszechnianie złośliwych informacji, ulotek, anonimów, karykaturalnych rysunków itp. Zniesławieniem jest nie tylko złośliwe pomówienie kogoś, ale także ujawnienie nieznanego opinii publicznej czyjegoś postępowania lub czyichś właściwości, które mogą pomniejszyć czyjeś dobre imię, a nawet rzucić tylko podejrzenie.

Oceniając czyn zniesławiający należy brać pod uwagę nie tylko jego złość wrodzoną, ale także, a może przede wszystkim, odczucie innych osób, wobec których dokonuje się zniesławienia. Np. inne będzie odczucie, gdy ktoś powie, że pewien pan uczęszcza do podejrzanego domu, a inne, gdy ktoś powie, że uczęszcza tam duchowny.

Szczególnym rodzajem zniesławienia jest zniewaga papieża, kardynała, legata papieskiego, Kongregacji rzymskich, trybunałów Stolicy Apostolskiej i ich wyższych urzędników lub własnego ordynariusza w publicznych czasopismach, przemówieniach lub paszkwilach. Tego rodzaju zniesławienie zostało uznane za osobne przestępstwo (kan. 2344).

Przestępstwo zniewagi i zniesławienia może być dokonane nie tylko poprzez słowa i działania wyraźne, ale i ubocznie (*iniuria* bądź *diffamatio obliqua*). Np. gdyby ktoś powiedział pragnącemu sprzedać jakąś rzecz: „Nie kupię od ciebie tej rzeczy, ponieważ nie jestem paserem", albo do osób trzecich: „Nie kupiłem od niego tej rzeczy, ponieważ nie zajmuję się paserstwem". Każdy zrozumie, że w tego rodzaju oświadczeniach mieści się zarzut, iż rzecz oferowana pochodzi z kradzieży, a sam sprzedający jest złodziejem.

Niekiedy obraza może mieć charakter pośredni, np. w razie zaproponowania rzeczy niegodziwej osobie znanej ze swej uczciwości, albo złośliwie łamiąc czyjeś prawo precedencji i dając do zrozumienia, że dana osoba nie jest godna tak wysokiego szacunku. Znieważenie pośrednie może niekiedy stanowić osobne przestępstwo; np. kan. 2407 za takie uznaje wręczenie łapówki.

Dyskutuje się, czy przestępstwo zniewagi i zniesławienia zawsze jest popełniane tylko poprzez działanie. Wydaje się, że nie tylko. Można bowiem wyobrazić sytuację, która będzie świadczyć, że i poprzez zaniechanie działania można kogoś znieważyć lub zniesławić. Np. można w miejscu publicznym złośliwie nie okazać komuś szacunku, jeśli ten szacunek ze względów oczywistych się należy; można kogoś znieważyć lub zniesławić świadomie nie kłaniając się mu na ulicy albo zaniedbując należnego powitania w miejscu publicznym.

Sama czynność, za pomocą której dokonuje się zniewagi lub zniesławienia, nie może stanowić obiektywnego elementu przestępstwa, jeśli nie zostanie spełniona w określonych warunkach. I tak przestępstwa zniewagi można dopuścić się w obecności osoby znieważonej bądź w jej nieobecności, ale z zamiarem, by obelga do niej dotarła, przestępstwa natomiast zniesławienia — wobec przynajmniej dwóch osób.

A więc obecność znieważonego podczas zniewagi nie musi być fizyczna. Wystarczy, że osoba znieważona odbierze zniewagę od osoby zniewa-

[4] Zob. tamże, s. 235.

żającej. A to może odbyć się na odległość, poprzez nawiązanie łączności pośredniej. Taką łączność może zapewnić np. list, specjalny wysłannik, telefon, telegram.

Wymóg rozgłoszenia opinii zniesławiającej wobec przynajmniej dwóch osób wynika z pojęcia dobrego imienia. Mieć dobre imię — to znaczy mieć powszechne uznanie. Stąd trudno mówić o naruszeniu dobrego imienia czyli o zniesławieniu wobec jednej tylko osoby. Moraliści, idąc za św. Alfonsem, domagają się, aby zniesławienie w ścisłym znaczeniu uznawać dopiero wtedy, gdy dotarło ono do świadomości przynajmniej dwóch osób. Taką koncepcję zniesławienia potwierdziła praktyka Roty Rzymskiej [5].

Zniesławienie nie musi dokonać się wobec dwóch osób jednocześnie. Naruszenie czyjegoś dobrego imienia może odbyć się sukcesywnie. Zniesławienie zaistnieje także wtedy, gdy zostanie dokonane wobec jednej osoby, jednakże z zaleceniem, aby ta osoba informacje zniesławiające przekazała innej osobie, albo z akceptowaną świadomością, że ta osoba informacje zniesławiające z pewnością przekaże dalej. Nie zmienia sytuacji fakt, że dana osoba już wiedziała o przekazanych jej faktach zniesławiających. Przestępstwa zniesławienia jednak nie będzie, jeśli osoba zniesławiająca przekazując fakty zniesławiające jednej osobie zobowiązuje ją do zachowania sekretu.

Jest rzeczą konieczną, aby każda z dwóch osób, którym przekazano informację zniesławiającą, była zdolna do przyjęcia tej informacji i rzeczywiście ją przyjęła. Gdy jedną z dwóch osób jest np. dziecko lub osoba głucha, przestępstwa zniesławienia nie ma.

Rozgłaszane informacje zniesławiające, aby mogło mieć miejsce przestępstwo zniesławienia, powinny być tego samego rodzaju, choć niekoniecznie identyczne. Wystarczy, że są podobne. Dlatego nie będzie przestępstwa, jeśli zniesławiający jednej osobie powie, że np. ktoś jest konkubinariuszem, drugiej zaś, że jest kompletnym ignorantem. Domaga się tego choćby zasada, że w sprawach karnych, gdy zachodzi wątpliwość, należy stosować interpretację łagodniejszą. Należy jednak zauważyć, że choćby informacje zniesławiające przekazane dwom osobom nie były tego samego rodzaju, ordynariusz może zastosować karne środki zaradcze.

Co sądzić o zniesławieniu, gdy rozgłaszane informacje zniesławiające dotyczą faktów notorycznych, tzn. publicznie znanych po myśli kan. 2197 n. 3? Z orzeczeń Roty Rzymskiej wynika, że kto postradał dobre imię na skutek notoryczności swego przestępstwa lub swoich wad, ten nie może wytoczyć sprawy o zniesławienie. Przepis kan. 2355 wyraźnie stanowi, że przestępstwem jest naruszenie dobrej sławy; jeśli tej dobrej sławy ktoś nie ma, nie ma zniesławienia. Gdyby jednak jakiejś osobie publicznie przypisywano przestępstwo, które przez nią nie zostało popełnione, rozgłaszanie tego przestępstwa mogłoby być zniesławieniem, ponieważ może utwierdzić opinię o przestępczości danej osoby. Dobre imię traci się w wyniku przestępstwa rzeczywistego, a nie fałszywego (zob. kan. 2293 § 3). Nie można pozbawić odpowiedzialności wobec prawa tego, kto poniża w opinii publicznej osobę wprawdzie kiedyś zniesławioną na skutek notoryczności swojego przestępstwa, jednakże osoba ta już dawno całkowicie poprawiła się, a pamięć o jej przestępstwie zatarła się w danym śro-

---

[5] Zob. dec. z dnia 31 VII 1916 r. (c. Cattani-Amadori), n. 8 oraz z dnia 17 XII 1917 r. (c. Manyl), n. 15; D. M. Prümmer: Manuale theologiae moralis. T. II. Barcinone 1960 [14] s. 174—175.

dowisku. Tak samo nie uwalnia od odpowiedzialności mówienie o czyichś wadach, choćby notorycznych, w miejscu, gdzie są nie znane i nie zachodzi obawa, że zostaną rozgłoszone.

Istnieje cały szereg przyczyn wykluczających zaistnienie obiektywnego elementu przestępstwa zniewagi lub zniesławienia. W wielu sytuacjach element obiektywny przestępstwa nie zachodzi, mimo zewnętrznego, zdawałoby się, przekroczenia przepisu prawa karnego.

Do przyczyn wykluczających element obiektywny przestępstwa zniewagi i zniesławienia należy zaliczyć przede wszystkim obowiązek doniesienia o czyimś przestępstwie lub innych faktach zniesławiających ustanowiony prawem. Obowiązek ten może mieć charakter fakultatywny lub naglący. Na podstawie kan. 1935 § 1 każdy może donieść przełożonemu o czyimś przestępstwie. Powodem doniesienia może być chęć otrzymania zadośćuczynienia lub odszkodowania za szkodę wynikłą z przestępstwa albo interes publiczny. Nieliczne są przypadki, kiedy doniesienie na mocy ustawy jest naglące; np. w razie solicytacji (kan. 904, 2368 § 2), zapisania się duchownego lub zakonnika do sekty masońskiej lub do innych stowarzyszeń, których celem jest walka z Kościołem bądź z prawowitą władzą świecką (kan. 2336 § 2), albo chodziłoby o przeszkody do święceń (kan. 999) lub do zawarcia małżeństwa (kan. 1027). Do doniesienia ktoś może być obowiązany nie tylko na podstawie ustawy, ale także szczególnego nakazu prawnego ordynariusza miejscowego. Niekiedy obowiązek doniesienia wypływa z prawa naturalnego, np. gdyby chodziło o niebezpieczeństwo grożące wierze lub religii albo o inne zło publiczne (kan. 1935 § 2). Wypełniając obowiązek doniesienia nakazany prawem nikt nie popełnia przestępstwa zniesławienia, choćby donoszący jednocześnie miał zamiar kogoś przez to zniesławić. W razie doniesienia o fałszywym przestępstwie, dobra wiara tłumaczy od przestępstwa zniesławienia. Nie byłoby też zniewagi, gdyby donoszący o czyimś przestępstwie powtórzył zarzut wobec osoby, przeciwko której doniesienie było skierowane, czyli podczas konfrontacji.

To samo należy powiedzieć, gdy ktoś prawnie korzysta z przysługujących mu praw. Dlatego nie popełnia przestępstwa pozwany, który przeciwko powodowi wysuwa zarzut ekskomuniki (kan. 1628 § 3, 1654) albo żąda, aby skreślić z listy świadków osoby niegodne lub podejrzane (kan. 1757 § 1—2), albo też zwalcza wiarygodność ich zeznań (kan. 1764, 1783—1785). Nie popełnia przestępstwa, kto np. w sądzie broniąc swojego prawa do spadku wykazuje czyjąś niegodność do odziedziczenia tego spadku. Nie popełni przestępstwa zniewagi ani zniesławienia proboszcz, który po myśli przepisu kan. 855 § 1 nie dopuści kogoś do Komunii św. (zob. kan. 855 § 2).

Zasadą jest, że nie popełnia przestępstwa przełożony, który swoją decyzję w stosunku do podwładnego motywuje jakimś faktem zniesławiającym. Od dawna bowiem obowiązuje zasada: *Quae iure potestatis a magistratu fiunt, ad iniuriarum actionem non pertinent.* Gdyby jednak przełożony uzasadniając swoją decyzję złośliwie przekroczył granice konieczności, lub nadużył sposobu, z pewnością popełniłby przestępstwo zniewagi lub zniesławienia [6].

[6] Można tu posłużyć się następującym przykładem. Proboszcz, wezwany przez biskupa, zrezygnował z parafii, podając na uzasadnienie powód inny niż wskazał biskup, jednakże prawdziwy, np. zły stan zdrowia, nieodpowiedni klimat, złe warunki mieszkaniowe, trudności w nawiązaniu kontaktów z parafianami. Biskup przyjął rezygnację proboszcza, lecz w dekrecie zwalniającym go z urzędu pro-

Przyczyną wykluczającą element obiektywny omawianych przestępstw jest zgoda osoby, która poczuła się znieważoną lub zniesławioną, w myśl zasady: *Scienti et consentienti non fit iniuria* [7]. Np. ktoś pożyczając pieniądze może upoważnić udzielającego pożyczki do ujawnienia niesolidności dłużnika, gdyby w porę długu nie zwrócił. Zgoda na ewentualne zniesławienie mieści się w prośbie wydania opinii o sobie lub o swoim dziele, np. o książce. Nie można bowiem spodziewać się od wystawiającego świadectwo kwalifikacyjno-moralne lub od recenzenta, że powie lub napisze tylko dobre rzeczy o danej osobie lub jej dziele. Gdy chodzi o recenzję książki lub innego dzieła, nawet nie jest potrzebna specjalna zgoda autora; powinien on wiedzieć, że publikując swoje dzieło, tym samym poddaje je publicznemu osądowi. Ale i tutaj można przekroczyć dozwolone granice i popełnić przestępstwo zniewagi lub zniesławienia. Recenzent z pewnością dopuści się zniesławienia, jeśli recenzja stanie się dla niego tylko pretekstem do ujawnienia faktów zniesławiających autora.

Każde przestępstwo, poza elementem obiektywnym, który polega na zewnętrznym przekroczeniu ustawy karnej, posiada element subiektywny, który polega na moralnie poczytalnym przekroczeniu ustawy karnej (kan. 2195 § 1). Element ten musi więc tkwić także w przestępstwie zniewagi lub zniesławienia.

Źródłem poczytalności przestępcy może być *dolus* lub *culpa*, czyli jego wina umyślna lub nieumyślna (kan. 2199). Czy każda z tych win może być źródłem poczytalności omawianych przestępstw? Otóż powszechnie przyjmuje się, że do popełnienia przestępstwa zniewagi lub zniesławienia potrzebna jest wina umyślna, czyli świadoma wola przekroczenia ustawy broniącej godność osobistą lub dobre imię człowieka (kan. 2220 § 1) [8]. Sama więc wina nieumyślna, np. zawiniona nieuwaga, nie wystarcza; gdyby wystarczała, świat zaroiłby się od znieważających i zniesławiających albo musiałby zamilknąć, aby przypadkiem kogoś nie znieważyć lub zniesławić. Nie oznacza to jednak, że nieuważne czy wynikłe z lekkomyślności znieważnie lub zniesławienie jest pozbawione wszelkiej poczytalności; nie będzie ono przestępstwem, może jednak być grzechem i moralnie zobowiązywać do odpowiedniego naprawienia szkody wynikłej.

A więc samo zewnętrzne przekroczenie przepisu kan. 2355, bez zamiaru wyrządzenia komuś zniewagi lub zniesławienia kogoś, nie może stanowić przestępstwa. Innymi słowy, do popełnienia przestępstwa zniewagi potrzebna jest wola znieważenia (*animus iniurandi*), do popełnienia zaś przestępstwa zniesławienia — wola zniesławienia (*animus laedendi alterius famam*).

Nie będzie zatem przestępstwa, jeśli ktoś miał zamiar wyłącznie zażartować z kogoś. Dlatego na ogół nie jest przestępcą ten, kto mimo woli znieważa lub zniesławia swoim żartem, chcąc przede wszystkim popisać się swoją błyskotliwością w mówieniu lub zachowaniu się. Nie są przestępcami studenci, którzy podczas swoich eutrapelii żartują ze swoich profesorów. Nie ma przestępstwa, gdy jakiś rysownik zamieści w czasopiśmie satyrycznym obrazek z podtekstem ku rozweseleniu czytelników. Trzeba tu jednak pamiętać, że przy takich okazjach łatwo zgrzeszyć przeciwko miłości bliźniego.

---

boszczowskiego zamieścił na uzasadnienie całą litanię przyczyn zniesławiających. Nie ulega wątpliwości, że w takim przypadku biskup — zakładając zaistnienie elementu subiektywnego — popełniłby przestępstwo zniewagi lub zniesławienia.

[7] Reg. 27, R. J., in. VI°.

[8] S. R. Rotae *Decisiones*, dec. z dnia 21 II 1944 r., n. 8; P. Ciprotti, jw. s. 253.

Nie popełni przestępstwa ten, kto zewnętrznie przekraczając przepis kan. 2355 miał na celu wyłącznie poprawę osoby, która poczuła się znieważoną lub zniesławioną. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że prawo wypowiadania przykrych słów posiadają np. rodzice względem swoich dzieci, nauczyciel wobec ucznia, proboszcz wobec swoich parafian, biskup wobec duchownych swojej diecezji. Niekiedy dopuszczalna, a nawet konieczna jest *correptio fraterna*. Trzeba tu jednak zachować dużą roztropność, aby nie przekroczyć dozwolonej granicy. Nie będzie wolny od winy proboszcz, który w czasie kazania podaje fakty zniesławiające konkretną osobę albo żali się publicznie na postępowanie swojego wikariusza. Braterskie wytykanie cudzych błędów nie może przekreślać zasady sprawiedliwości ani przykazania miłości bliźniego.

Nie będzie przestępcą ten, kto w celu odparcia zarzutu, czyli w obronie własnego honoru, dopuszcza się tego wszystkiego, co może spowodować czyjąś zniewagę lub zniesławienie. Dlatego nie można ukarać tego, kto swojego oszczercę nazwał kłamcą lub człowiekiem niepoczytalnym. Z tego powodu prawo karne jest pobłażliwe w stosunku do stron procesujących się, które przeciwko sobie — aby wykazać słuszność swoich żądań — wypowiadają różne inwektywy.

Nie ma przestępstwa po myśli kan. 2355, gdy ktoś wprawdzie wypowiada zarzuty obelżywe, jednakże ma zamiar tylko udzielić komuś rady ojcowskiej lub przyjacielskiej. Np. proboszcz może poinformować swoją parafiankę — mając na uwadze jej dobro albo przez nią poproszony — że jej narzeczony nie jest jej godny ze względu na swoje liche obyczaje.

Niekiedy winę umyślną wyklucza zamiar poinformowania społeczeństwa o faktach zniesławiających, ważnych z punktu widzenia interesu społecznego. Dlatego na ogół publicysta nie popełnia przestępstwa, jeśli wysuwa przeciwko komuś zarzuty, które uważa za prawdziwe i uzasadnione społecznie. Sam fakt, że zarzut jest prawdziwy, nie wystarcza do przekreślenia przestępczego charakteru tego zarzutu [9].

Również tolerancyjnie ocenia się pisarzy, którzy dla ukazania samej prawdy ujawniają nieprzyjemne dla kogoś fakty. Fakty te jednak muszą być sprawdzone, a ujawnienie prawdy nie sprzeciwia się zasadom współżycia społecznego, np. nie naraża kogoś na utratę zaufania potrzebnego przy wykonywaniu zawodu lub piastowaniu stanowiska. To samo należy powiedzieć o autorach pamiętników. Sama wzmianka pisarza, że nie ma zamiaru nikogo zniesławiać, nie uwalnia go od winy umyślnej, a raczej obciąża, ponieważ dowodzi, iż zdawał sobie sprawę ze skutków swojego działania.

Nie tłumaczy od winy umyślnej wzmianka osoby zniesławiającej, że przekazywane informacje zniesławiające powtarza za kimś innym, albo że o tym mówi się powszechnie. Powołanie się na kogoś drugiego tylko wskazuje na wspólnika przestępstwa.

Poczytalność osoby dopuszczającej się przestępstwa zniewagi lub zniesławienia może mieć różne stopnie. Ustalenie tego stopnia przez sędziego lub przełożonego wymierzającego karę jest rzeczą niezmiernie ważną. Pod tym względem zasługuje na uwagę przepis kan. 2218 § 2: *Non solum*

---

[9] Polski Kodeks Karny w art. 179 § 2 stanowi, że nie ma przestępstwa zniesławienia, jeżeli: 1) zarzut uczyniony publicznie jest prawdziwy, a sprawca działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu lub w przeświadczeniu, że takiego interesu broni, albo 2) sprawca czyniąc zarzut publicznie działał w przeświadczeniu, że zarzut jest prawdziwy i że broni społecznie uzasadnionego interesu.

quae ab omni imputabilitate excusant, sed etiam que a gravi, excusant pariter a qualibet poena. Oznacza on, że popełnieniu zniewagi lub zniesławienia musi towarzyszyć ciężka wina. Każdy bowiem czyn przestępczy, aby mógł być karany, musi być ciężko zawiniony, czyli musi stanowić grzech ciężki. W niektórych sytuacjach poczytalność przestępstwa może być zmniejszona, zniesiona albo zwiększona (zob. kan. 2199—2208).

Czy zaistnienie subiektywnego elementu przestępstwa w przypadku zniewagi lub zniesławienia trzeba udowodnić przed wymierzeniem kary?

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że winy umyślnej, która składa się na przestępstwo zniewagi i zniesławienia, nie trzeba udowadniać przestępcy, istnieje bowiem przepis kan. 2200 § 2: *Posita externa legis violatione, dolus in foro externo praesumitur, donec contrarium probetur.* A przepis kan. 1747 § 2 stanowi, że nie wymagają dowodzenia fakty domniemane przez prawo. Istnieje więc domniemanie prawne, że każdy, kto zewnętrznie przekracza ustawę karną, zdaje sobie sprawę z tego, co czyni. Czy wobec tego znieważający lub zniesławiający, który nie udowodnił swojej niewinności, może być ukarany bez wykazania mu winy umyślnej, czyli bez zwrócenia uwagi na element subiektywny przestępstwa?

Pomijając szeroką dyskusję kanonistów na temat przepisu kan. 2200 § 2 należy stwierdzić, że domniemanie wyrażone w tymże przepisie nie w każdej sytuacji przestępczej jest słuszne. Jeżeli są fakty zewnętrzne, które z natury swej mogą dowodzić, że sprawca ich zdawał sobie sprawę z ich charakteru, to fakty znieważające, a zwłaszcza zniesławiające, do takich, jak uczy doświadczenie, nie należą. Słowa, pisma czy fakty, za pomocą których dochodzi do znieważenia lub zniesławienia, nie zawsze są z natury swej znieważające lub zniesławiające. Chodzi tu nie tylko o obraźliwą formę, co raczej o obraźliwą intencję. Są bowiem osoby przewrażliwione na punkcie własnego honoru. Słowo obraźliwe często ma charakter względny w zależności od regionu, środowiska, wychowania, stanowiska itp. Dlatego winę umyślną sprawcy w wielu przypadkach trzeba nie domniemywać, lecz udowodnić, zwłaszcza gdyby na jej tle zrodziła się jakaś wątpliwość. A taka wątpliwość w praktyce zawsze powstaje, gdy sprawca zniewagi lub zniesławienia nie przyznaje się do przestępstwa, wskazując na pozaprzestępcze motywy swojego działania. Prawo kanoniczne od dawna zna zasadę: *Cum sunt partium iura obscura, reo favendum est potius quam actori* [10]. Zresztą przepis kan. 1619 nie tylko upoważnia, ale nawet zobowiązuje sędziego do uzupełnienia z urzędu materiału dowodowego w sprawach, w których chodzi o dobro publiczne lub szkodę dusz, jeśli strona nie przedłożyła tego materiału w stopniu dostatecznym. Wszystkie sprawy karne należą do spraw publicznych. Ponadto przepis kan. 2233 § 1, który zakazuje wymierzania jakiejkolwiek kary, jeśli nie ma pewności, że przestępstwo rzeczywiście zostało popełnione, tego rodzaju rozumowanie zdaje się potwierdzać. Prawne domniemanie winy umyślnej w przypadku zniewagi lub zniesławienia zwyczajnie wystarcza do wszczęcia postępowania karnego, a nie do wymierzenia kary. Dlatego gdyby z zebranego materiału dowodowego nie wynikały pozytywne przesłanki winy umyślnej, należałoby postąpić w myśl przepisu kan. 1748 § 2: *Actore non probante, reus absolvitur.*

---

[10] Reg. 11, R.. J., in. VI°.

Przestępstwo zniewagi lub zniesławienia może być usiłowane (*delicti conatus*) lub chybione (*delictum frustratum*) po myśli kan. 2212. Przestępstwo bowiem może nie dojść do skutku w wyniku odstąpienia od zamiaru z jakiegoś powodu bądź w wyniku przeszkód natury obiektywnej, mimo że niektóre lub wszystkie czynności, które z natury swej prowadzą do przestępstwa, zostały spełnione.

Przestępstwo zniewagi będzie wielokrotne, jeśli ktoś wiele razy w stosunku do tej samej osoby, pod wpływem kolejnych zamiarów, dopuszcza się zniewagi czy to tego samego rodzaju, czy innej. Przestępstwo będzie jedno, ciągłe (*delictum continuatum*), jeśli znieważający działa pod wpływem jednego aktu woli. Jedno przestępstwo popełnia znieważający, gdy jednym aktem znieważa wiele osób; w takim przypadku ma miejsce wielość skutków, a nie wielość przestępstw [11].

Przestępstwo zniesławienia nie uwielokratnia się wraz z poszerzaniem się kręgu osób, wobec których dokonuje się zniesławienia. Do istoty bowiem tego przestępstwa należy rozpowszechnianie informacji zniesławiających, choć wystarczy je przekazać tylko dwom osobom. Gdyby ktoś, mając jedno postanowienie woli, np. rozsyłał różne ulotki czy anonimy zniesławiające tę samą osobę, przestępstwo zniesławienia byłoby ciągłe. Byłoby ono wielokrotne, gdyby odrębne czynności zniesławiające wypływały z osobnego zamiaru.

II. SANKCJE KANONICZNE ZA PRZESTĘPSTWO ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

Kary za przestępstwo zniewagi i zniesławienia, jakie przepisuje kanoniczne prawo karne, są nieokreślone. Winny któregoś z tych przestępstw może być ukarany odpowiednimi karami lub pokutami, nie wyłączając w razie potrzeby — gdyby chodziło o duchownych — suspensy lub pozbawienia urzędu i beneficjum.

Odpowiednie kary (*congruae poenae*), o których jest mowa w kan. 2355, to kary odwetowe (*poenae vindicativae*), a nie kary poprawcze czyli cenzury. Prawodawca bowiem, ilekroć miał na myśli cenzury, użył w Kodeksie wyrażeń jasnych: *congruis poenis, censuris non exclusis* (np. kan. 2331 § 1), *censuris aliisve poenis* (kan. 2331 § 2, 2344), *etiam per censuram* (kan. 2348), *plectatur salutari poena, quae potest esse etiam excommunicatio* (kan. 2369 § 2). Wyjątek stanowi suspensa w odniesieniu do duchownych.

Za popełnienie przestępstwa zniewagi lub zniesławienia może karać także pokutami. Wymierzenie odpowiedniej pokuty zamiast kary uzależnione jest od roztropnej decyzji sędziego lub przełożonego. Głównymi pokutami, wyliczonymi w kan. 2313 § 1, są: odmawianie oznaczonych modlitw, odbycie pobożnej pielgrzymki lub wykonanie innych pobożnych uczynków, zachowanie osobnego postu, jałmużna na cele pobożne, odprawienie rekolekcji w zakonnym lub innym pobożnym domu.

Specjalne kary za przestępstwo zniewagi i zniesławienia — oprócz odpowiednich kar i pokut — mogą ponieść duchowni. Duchownych winnych tego przestępstwa wolno ukarać w razie potrzeby także suspensą lub pozbawieniem urzędu i beneficjum.

Jeżeli duchownemu można wymierzyć suspensę od urzędu i benefi-

[11] Zob. G. Michiels: De delictis et poenis. Vol. I. Parisiis 1961 ² s. 370.

cjum, czyli suspensę ogólną, to tym bardziej można wymierzyć suspensę szczegółową, a więc: *a iurisdictione, a divinis, ab ordinibus* itd. (zob. kan. 2279 §2). Ponieważ prawo o tym nie wspomina, suspensę można wymierzyć jako cenzurę (do czasu odstąpienia od uporu) albo jako karę odwetową (kan. 2298 n. 2). Ponieważ cenzura zakłada upór przestępcy, dlatego przed jej wymierzeniem należy duchownego upomnieć, aby o tym uporze przekonać się (kan. 2233 § 2).

Pozbawienie urzędu i beneficjum (*remotio ab officio et beneficio*) to kara odwetowa (zob. kan. 2298 n. 6, 2299, 192). Pozbawienie to może dotyczyć jednego lub wszystkich urzędów i beneficjów kościelnych powierzonych duchownemu, z pozostawieniem lub pozbawieniem prawa do pensji. Kara ta wyznacza górną granicę karania.

Przepisane w kan. 2355 kary można wymierzyć tylko wtedy, gdy przestępstwo zniewagi lub zniesławienia zostało dokonane zgodnie z brzmieniem ustawy karnej (kan. 2228). Gdyby miało miejsce tylko usiłowanie popełnienia przestępstwa albo przestępstwo chybione, kary powinny być niższe niż za przestępstwo dokonane (kan. 2213 § 1—2, 2235). Nie można ukarać tego, kto dobrowolnie odstąpił od rozpoczętego przestępstwa, o ile usiłowane przestępstwo nie spowodowało żadnej szkody lub zgorszenia (kan. 2213 § 3).

Należy zauważyć, że w przepisie kan. 2355 użyte zostały słowa fakultatywne: *potest puniri*. W związku z tym sędzia na mocy kan. 2223 § 2 może karę wymierzyć lub nie — według swego uznania. Uznanie to ma być wynikiem nie samego wewnętrznego przekonania, lecz także uwzględnienia zasady sprawiedliwości oraz okoliczności zewnętrznych. Niekiedy dobro społeczne, a nawet dobro duchowe lub doczesne przestępcy domaga się, aby od wymierzenia kary odstąpić.

Sędzia, który ma wymierzyć karę, powinien mieć na uwadze naczelną zasadę wyrokowania, wyrażoną w kan. 1869 § 1: *Ad pronuntiationem cuiuslibet sententiae requiritur in iudicis animo moralis certitudo circa rem sententia definiendam*. A więc do wydania wyroku skazującego sędzia musi mieć przekonanie, że oskarżony rzeczywiście popełnił przypisywane mu przestępstwo (zob. kan. 2233 § 1). Sędzia, który by nie mógł urobić moralnej pewności co do zaistnienia przestępstwa zgodnie z wymogami prawa, powinien orzec, że zarzuty nie zostały udowodnione i uwolnić oskarżonego (zob. kan. 1869 § 4). To samo należy powiedzieć o przełożonym, który wymierza karę w drodze administracyjnej.

Przy wymierzaniu kary należy zachować odpowiednią proporcję do przestępstwa, uwzględniając poczytalność obwinionego, dane zgorszenie i wyrządzoną krzywdę. Aby tę proporcję zachować, ustawa każe zwrócić uwagę nie tylko na charakter czynu przestępczego, lecz także na cały szereg okoliczności towarzyszących, np. na wiek osoby obwinionej, na jej wykształcenie, wychowanie, płeć, stanowisko, godność; na godność osoby dotkniętej przestępstwem, na cel zamierzony przez sprawcę przestępstwa, na miejsce i czas popełnienia przestępstwa; ponadto czy sprawca działał pod wpływem namiętności lub ciężkiej bojaźni, czy za swój czyn żałuje, czy sam starał się usunąć złe skutki tego czynu itp. (kan. 2218 § 1).

W razie zbiegu przestępstw z reguły powinna być zastosowana materialna kumulacja kar, w myśl zasady: *Ordinarie tot poenae quot delicta* (kan. 2224 § 1). Oznacza to, że obwinionemu należy wymierzyć tyle kar, ile popełnił przestępstw. Gdyby jednak na skutek znacznej liczby prze-

stępstw nagromadziło się zbyt wiele kar, można wymierzyć najsurowszą z nich, dodając w razie potrzeby jakąś pokutę lub środek zaradczy, czyli dokonać absorpcji kar (kan. 2224 § 2).

Nie ma podstaw do karania, jeśli miały miejsce jednakowe zniewagi wzajemne. W takich przypadkach obowiązuje zasada: *Mutua iniuria compensatur*. Gdyby jednak ktoś dopuścił się większej zniewagi wobec swego przeciwnika, może być ukarany, lecz karą mniejszą niż w razie jednostronnego znieważenia (kan. 2218 § 3).

Wprawdzie ustawa stanowi, że tylko wzajemne zniewagi kompensują się, jednakże przez zniewagę należy tu rozumieć także zniesławienie [12]. Nie chodzi tu o analogię, która jest zabroniona w sprawach karnych (kan. 2219 § 3), lecz o interpretację łagodniejszą dla oskarżonego po myśli kan. 2219 § 1; zniesławienie jest również zniewagą moralną.

Kompensacji, o której jest mowa w kan. 2218 § 3, nie należy rozumieć jako braku przestępstw w razie wzajemnych zniewag lub zniesławień. Chodzi tu tylko o kompensację kar. Prawodawca usankcjonował zasadę kompensacji kar, ponieważ ten, kto później znieważa, zazwyczaj jest bez winy, bo wzajemną zniewagę uważa za środek obrony bądź dopuszcza się jej w stanie emocji, ten zaś, kto sprowokował zniewagę wzajemną, skargi zazwyczaj nie wnosi. Zasada ta jest jednocześnie ostrzeżeniem, że traci prawo do publicznej satysfakcji ten, kto chciałby dochodzić sprawiedliwości w drodze samosądu.

Nie jest rzeczą łatwą wyważyć wzajemne zniewagi. Czynność tę utrudnia już sam fakt, że osoba, która odpłaciła złem za zło, działała pod wpływem innego impulsu niż ta, która pierwej znieważyła. Z przepisu kan. 2218 § 3 zdaje się jednak wynikać — przynajmniej tak chcą niektórzy [13] — że zniewagi wzajemne wyrównują się automatycznie, niezależnie od motywów działania stron znieważających się wzajemnie.

Niezależnie od sankcji karnych w związku z przestępstwem zniewagi lub zniesławienia można dochodzić naprawienia szkód moralnych lub nawet materialnych, gdyby takie wynikły. Będzie o tym mowa w dalszej części rozważań.

III. NIEKTÓRE KWESTIE PROCESOWE DOTYCZĄCE PRZESTĘPSTWA ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

1. UWAGI OGÓLNE

Przestępstwo zniewagi i zniesławienia jest przestępstwem mieszanym (*delictum mixtum*), ponieważ narusza prawo zarówno Kościoła, jak i państwa (zob. kan. 2198) [14]. Sprawy forum mieszanego podlegają sądom kościelnym lub państwowym na podstawie prewencji (kan. 1553 § 2). Oznacza to, że ten sąd rozpatruje sprawę, który jako pierwszy prawnie dokonał wezwania obwinionego (kan. 1725 n. 2). Nie ma zastosowania zasada prewencji w odniesieniu do osób duchownych, którym przysługuje przywilej sądu kościelnego (kan. 120, 614, 680).

Co do przywileju sądu kościelnego osób duchownych należy odnoto-

---

[12] P. Ciprotti, jw. s. 439; G. Michiels, jw., II, s. 181.

[13] P. Ciprotti, jw. s. 440.

[14] Polski Kodeks Karny z 1969 r. przestępstwa zniewagi i zniesławienia reguluje w art. 178—182.

wać, że dzisiaj w wielu krajach osoby te podlegają sądom państwowym. Stan ten wytworzył się bądź to na podstawie zwyczaju prawnego, które zniósł przywilej, bądź to w wyniku zawarcia konkordatu. Konkordat polski z 1925 r. uznawał kompetencję sądu państwowego w sprawach karnych duchowieństwa, choć wprowadzał pewne odstępstwo od zasady ogólnej [15].

Zasada prewencji, wyrażona w kan. 1553 § 2, została ograniczona w przepisie kan. 1933 § 3, który stanowi, iż w przypadku przestępstw mieszanych ordynariusze z zasady nie powinni wszczynać procesu karnego, jeżeli obwinioną jest osoba świecka i można przypuszczać, że władza świecka dostatecznie ją ukarze. Przepis ten jednak tylko w znikomym stopniu może odnosić się do przestępstwa zniewagi i zniesławienia. Ze względu na to, że polskie prawo karne dopuszcza ściganie tych przestępstw tylko z oskarżenia prywatnego, ordynariusz nie może przypuszczać po myśli kan. 1933 § 3, iż sąd świecki zajmie się tymi przestępstwami; osoba znieważona lub zniesławiona, która donosi o przestępstwie lub wnosi skargę do ordynariusza, z pewnością nie zwróci się z podobną skargą do sądu świeckiego, chyba że — gdyby chodziło o osobę świecką — będzie niezadowolona z rozstrzygnięcia sprawy przez ordynariusza.

2. PRZEDAWNIENIE SKARGI KARNEJ Z TYTUŁU ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

Przedmiotem postępowania karnego nie może być przestępstwo, które jest prawnie przedawnione. Stwierdza to przepis kan. 2233 § 1: *Nulla poena infligi potest, nisi certo constet delictum commissum fuisse et non esse legitime praescriptum.* Przestępstwo jest przedawnione, jeśli w stosunku do niego wygasła karalność na skutek upływu czasu przepisanego prawem. Na procesowy charakter przedawnienia wskazuje przepis kan. 1705: *Omnis criminalis actio perimitur... lapsu temporis.*

Zasadą jest, że przestępstwa przedawniają się po upływie trzech lat. Wyjątek od tej zasady stanowią przestępstwa zniewagi i zniesławienia, które przedawniają się już po upływie jednego roku od chwili ich popełnienia (kan. 1703 n. 1, 1705). Wprawdzie przepis kan. 1703 n. 1 stanowiąc o jednorocznym przedawnieniu wymienia tylko skargę o zniewagę, jednakże należy przyjąć, że w przepisie tym chodzi zarówno o zniewagę, jak i o zniesławienie; w jednym i drugim przypadku zachodzi ta sama racja i tylko *ex mera locutionis imperfectione* nie wymieniono zniesławienia [16].

Przedawnienie przestępstwa biegnie *a die patrati delicti* (kan. 1705 § 1). Terminem początkowym tego biegu jest dzień dokonania przestępstwa, czyli dzień, w którym nastąpiły te działania lub zaniechania, które istotnie decydują o zaistnieniu danego przestępstwa. Przestępstwo zniewagi zostaje dokonane w momencie odbioru przez znieważonego tego wszystkiego, co ma skutek znieważający, przestępstwo zaś zniesławienia — w momencie przekazania informacji zniesławiających dwom osobom; jeśli informacje te były przekazywane sukcesywnie, to momentem popełnienia przestępstwa jest ich przyjęcie przez drugą osobę. Przedawnienie przestępstwa ciągłego biegnie od dnia popełnienia ostatniego czynu przestępczego (kan. 1705 § 3).

Termin końcowy biegu przedawnienia należy obliczać zgodnie z za-

---

[15] Art. XXII.

[16] P. Ciprotti, jw. s. 452. — Odmiennego zdania jest F. Roberti: De processibus. Vol. I. Romae 1956 [4] s. 606.

sadą kan. 34 § 3. Moment dokonania przestępstwa zazwyczaj nie schodzi się z początkiem dnia, dlatego przedawnienie tego przestępstwa nastąpi dopiero po upływie ostatniego dnia o tej samej liczbie.

3. WNIESIENIE OSKARŻENIA PRZECIWKO SPRAWCY PRZESTĘPSTWA ZNIEWAGI LUB ZNIESŁAWIENIA

Wniesienie oskarżenia przeciwko sprawcy przestępstwa zniewagi (*actio iniuriarum*) lub zniesławienia (*actio diffamationis*), podobnie zresztą jak i przeciwko sprawcy każdego innego przestępstwa, jest zastrzeżone wyłącznie promotorowi sprawiedliwości (kan. 1934). Jednakże promotor sprawiedliwości z reguły takiego oskarżenia nie wniesie, jeśli osoba znieważona lub zniesławiona nie dokona doniesienia bądź nie złoży skargi (kan. 1938 § 1). Uzależnienie zaskarżenia zniewagi i zniesławienia od uprzedniego doniesienia lub skargi osoby znieważonej lub zniesławionej wynika stąd, że przestępstwa te naruszają dobro prywatne; jedynie sama osoba znieważona lub zniesławiona może stwierdzić naruszenie swojego dobra. Naruszenie tego dobra pozostaje w ścisłym związku z naruszeniem dobra publicznego, które ściga oskarżyciel publiczny.

Gdyby jednak chodziło o znaczną zniewagę lub zniesławienie w stosunku do duchownych lub zakonników, zwłaszcza obdarzonych godnością, albo gdyby przestępstwa takiego dopuścił się duchowny lub zakonnik, skargę kryminalną można wnieść także z urzędu (kan. 1938 § 2). O tym, czy przestępstwo zniewagi lub zniesławienia jest znaczne, decyduje ordynariusz.

Należy zauważyć, że urzędowe wniesienie oskarżenia przez promotora sprawiedliwości, o ile nie miała miejsca skarga czy doniesienie osoby znieważonej lub zniesławionej, posiada charakter fakultatywny: *institui potest*. Zaskarżenie z urzędu nie musi nastąpić, lecz może mieć miejsce. Jednakże może mieć miejsce mimo darowania przestępstwa przez osobę znieważoną lub zniesławioną. Kodeks przyznaje pierwszeństwo takim zaskarżeniom z urzędu, które stają w obronie osób obdarzonych godnością kościelną. Osoby takie w szczególny sposób reprezentują stan, który ze względu na swoją misję w Kościele powinien cieszyć się powszechnym szacunkiem (zob. kan. 119).

Określając właściwość sądową w omawianych sprawach karnych należy mieć na uwadze najpierw przepis kan. 1557 § 1. Postanawia on, że pewna kategoria osób, np. biskupi, gdyby dopuściła się przestępstwa, podlegałaby sądowi samego papieża. Sprawy karne, które nie są zastrzeżone Stolicy Apostolskiej, w pierwszej instancji podlegają sądom diecezjalnym z dwóch tytułów: 1) stałego lub tymczasowego zamieszkania sprawcy przestępstwa na terenie danej diecezji (kan. 1561) oraz 2) miejsca popełnienia przestępstwa (kan. 1566). Miejscem popełnienia przestępstwa zniewagi jest to miejsce, na którym znajdował się znieważony w momencie odbioru zniewagi, miejscem zaś popełnienia przestępstwa zniesławienia — miejsce, na którym znajdowała się druga osoba, której przekazano informacje zniesławiające. W razie opuszczenia przez obwinionego diecezji, na terenie której popełnił on przestępstwo, nie jest wymagane pośrednictwo sądu jego aktualnego miejsca zamieszkania przy doręczaniu pism urzędowych (kan. 1566).

Jeżeli kilka sądów jest właściwych do rozpoznania danej sprawy, sprawę tę rozpoznaje ten sąd, który najpierw prawidłowo wezwał obwi-

nionego (kan. 1568). Sprawy o zniewagi i zniesławienia rozpatruje trybunał jednoosobowy. Do czasu istnienia beneficjów nieusuwalnych trybunał — gdy obwinioną była osoba duchowna — musiał składać się z trzech sędziów (kan. 1576 § 1 n. 1).

Zakonnicy wyjęci z zasady podlegają własnym sądom zakonnym (kan. 1579 § 1). Jeżeli jednak popełnili przestępstwo poza domem zakonnym, a własny przełożony nie ukarał ich mimo powiadomienia go o przestępstwie, mogą być ukarani przez ordynariusza miejsca przestępstwa, chociażby prawnie przebywali poza swym domem lub do niego powrócili (kan. 616 § 2).

Wniesienie skargi karnej do sądu kościelnego jest uzależnione od wielu okoliczności. Przede wszystkim należy podkreślić, że wytworzyła się praktyka, iż promotor sprawiedliwości sporządza i wnosi akt oskarżenia do sądu tylko na zlecenie biskupa, ewentualnie oficjała lub wikariusza generalnego, mających szczególne upoważnienie biskupa. Nietrudno bowiem z różnych przepisów prawa procesowego wywnioskować, iż czynności zmierzające do wszczęcia procesu karnego są uzależnione od ordynariusza (zob. kan. 1936, 1942, § 1, 1946 § 2, 1947, 1954). Do ordynariusza należy stwierdzenie, czy dobro społeczności kościelnej domaga się ścigania danego przestępstwa. Do pełnienia dalszych czynności procesowych promotor już nie musi mieć specjalnego zlecenia ordynariusza.

Ordynariusz może zlecić promotorowi sprawiedliwości zaskarżenie przestępstwa tylko wtedy, gdy ono jest notoryczne i całkowicie pewne. Jeśli takim nie jest, trzeba najpierw przeprowadzić śledztwo szczególne. Stwierdza to przepis kan. 1939 § 1: *Si delictum nec notorium sit nec omnino certum... antequam quis citetur ad respondendum de delicto, inquisitio specialis est praemittenda ut constet an et quo fundamento innitatur imputatio.*

Śledztwo szczególne w sprawach zniewagi i zniesławienia ordynariusz zarządza w wyniku doniesienia lub skargi osoby znieważonej lub zniesławionej. Gdyby sprawa kwalifikowała się do zaskarżenia z urzędu, śledztwo ordynariusz zarządza w wyniku dotarcia do niego wiadomości o przestępstwie jakimikolwiek kanałami, np. poprzez pogłoski i publiczną wieść, czyjekolwiek doniesienie, wniesienie skargi o odszkodowanie, śledztwo ogólne (kan. 1939 § 1).

Śledztwo szczególne przeprowadza sędzia śledczy (*inquisitor*). Funkcję tę mógłby spełnić sam ordynariusz, jednakże ze względów zrozumiałych prawo zaleca, aby tenże ordynariusz z zasady zlecał ją komuś innemu (kan. 1940). Oficjał sądu biskupiego nie może przeprowadzić śledztwa szczególnego na mocy swego urzędu, ponieważ nie podpada on pod miano ordynariusza miejsca. Ordynariusz nie powinien go też delegować do przeprowadzenia śledztwa, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby w tej sprawie wystąpić w charakterze sędziego wyrokującego. Sędzia bowiem wyrokujący powinien być różny od sędziego śledczego (kan. 1941 § 3). Chodzi o to, by sędzia wyrokujący wykazał maksimum obiektywizmu podczas wymiaru sprawiedliwości.

Sędzia śledczy do pełnienia swoich zadań musi mieć specjalne zlecenie ordynariusza. Nie może on być mianowany do wszystkich spraw śledczych, czyli na stałe, ale do każdej sprawy z osobna (kan. 1941 § 1). Obowiązki jego są takie same, jak i sędziów zwyczajnych. Przede wszystkim jest on zobowiązany złożyć przysięgę, że zachowa tajemnicę urzędową i sumiennie wypełni powierzone sobie zadanie. Nie wolno mu z okazji

sprawowania swego urzędu przyjmować żadnych darów (kan. 1941 § 2). Uprawnienia sędziego śledczego wynikają z jego zadania. Ma on prawo do zebrania i zabezpieczenia wszelkiego materiału dowodowego, na podstawie którego można będzie dać odpowiedź na pytania: 1) czy przekroczenie ustawy karnej rzeczywiście miało miejsce, a jeżeli tak — kiedy i w jakich okolicznościach; 2) czy ustawę karną przekroczyła ta osoba, na którą padło podejrzenie; 3) jaka poczytalność towarzyszyła sprawcy czynu zakazanego.

Śledztwo szczególne powinno być prowadzone tajnie i to w odniesieniu zarówno do samego czynu przestępczego, jak i do osoby podejrzanej o ten czyn. Należy je prowadzić ostrożnie, aby wieść o popełnionym przestępstwie nie rozeszła się; śledztwo bowiem prowadzone z rozgłosem może nie osiągnąć celu. A ponadto każdy ma prawo do dobrej sławy; dopóki przestępstwo nie jest pewne, nie wolno nikogo narażać na zniesławienie. Prawo śledcze wyraźnie to podkreśla: *Inquisitio secreta semper esse debet, et cautissime ducenda, ne rumor delicti diffundatur, neve bonum cuiusquam nomen in discrimen vocetur* (kan. 1943).

Czy sędzia śledczy może podczas śledztwa przesłuchać podejrzanego o przestępstwo? Na pozór taka możliwość wydaje się oczywista. Bardziej jednak uzasadnioną wydaje się w takim przypadku odpowiedź negatywna. Kodeks bowiem wyraźnie pozwala na przesłuchanie podejrzanego dopiero po zamknięciu śledztwa (kan. 1946 § 2 n. 2—3). Przedwczesne przesłuchanie podejrzanego mogłoby go zmobilizować do zatarcia śladów przestępstwa i stwarzania trudności w przeprowadzeniu śledztwa. Przesłuchanie podejrzanego musi być połączone z daniem mu możności obrony przed zarzutami, a ta ma sens dopiero po zebraniu wszystkich argumentów dowodowych, a więc praktycznie po zakończeniu śledztwa. Trzeba też liczyć się z niemiłymi skutkami w psychice podejrzanego, gdyby mu urzędowo postawiono zarzut, który po zakończeniu śledztwa okazałby się bezpodstawny.

Zebrany podczas śledztwa materiał sędzia śledczy musi umieć właściwie ocenić. Na podstawie tego materiału, wykorzystując własne spostrzeżenia i doświadczenie, sporządza on opinię, która wraz z aktami śledztwa przedkłada ordynariuszowi (kan. 1946 § 1). Przed sporządzeniem opinii sędzia śledczy może przedyskutować sprawę z promotorem sprawiedliwości, nawet dając mu w tym celu do wglądu akta śledcze (kan. 1945).

Opinia sędziego śledczego, kończąca śledztwo, powinna iść po myśli dyspozycji zawartych w kan. 1946 § 2. Przepis tego kanonu przewiduje: 1) złożenie akt śledczych w tajnym archiwum kurii i umorzenie całej sprawy, jeśli podejrzenie o przestępstwo okazało się bezpodstawne; 2) roztoczenie nadzoru nad podejrzanym i ewentualne przesłuchanie podejrzanego, jeśli zebrany materiał dostarcza poszlak przestępstwa, jednakże nie wystarczających do wniesienia oskarżenia, bądź podejrzany znajduje się w bliskiej okazji popełnienia przestępstwa; w takim przypadku dopuszczalne jest również udzielenie upomnienia podejrzanemu (kan. 2307); wreszcie 3) przesłuchanie podejrzanego i dalsze prowadzenie sprawy zgodnie z przepisami prawa procesowego, jeśli przeprowadzone śledztwo dostarczyło pewnych lub przynajmniej prawdopodobnych argumentów, wystarczających do wniesienia aktu oskarżenia.

Biskup, albo upoważniony oficjał, przejrzawszy akta śledztwa i zapoznawszy się z opinią sędziego śledczego, wydaje dekret co do wyników śledztwa, a po ewentualnym przesłuchaniu podejrzanego podejmuje de-

cyzję, czy podejrzanemu należy udzielić nagany sądowej po myśli kan. 1947. Nagana sądowa kończy postępowanie karne (zob. kan. 1952). Nie można jej jednak udzielić duchownemu, który przyznał się do ciężkiego przestępstwa zniewagi lub zniesławienia, które upoważniałoby do ukarania go pozbawieniem beneficjum (zob. kan. 1948 n. 1) [17].

4. PRZEBIEG PROCESU KARNEGO

Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera niewiele przepisów dotyczących sądowej rozprawy karnej. Kodeks ten bowiem, gdy chodzi o procedurę karną, odsyła do odpowiednich przepisów obowiązujących w procesie spornym (kan. 1959). Dlatego w zasadzie przebieg procesu karnego nie różni się od przebiegu procesu spornego.

Na szczególną uwagę zasługuje przepis kan. 1655 § 1, który nakazuje, aby każdy oskarżony miał w sądzie adwokata. W związku z tym sędzia wysyłając oskarżonemu wezwanie powinien poinformować go nie tylko o potrzebie, ale i o sposobie obrania sobie tegoż adwokata. Gdyby oskarżony sam nie obrał go w wyznaczonym czasie, sędzia powinien go wyznaczyć z urzędu.

Spośród środków dowodowych w procesie karnym należy wykluczyć przysięgę oskarżonego (kan. 1830 § 2). Również nie można żądać od oskarżonego złożenia przysięgi prawdomówności podczas wszelkich jego przesłuchań (kan. 1744).

Samo przyznanie się oskarżonego do przestępstwa zniewagi lub zniesławienia wobec sędziego w zasadzie jest wystarczającym środkiem dowodowym. Przestępstwo bowiem, do którego oskarżony przyznaje się w sądzie, staje się notoryczne (kan. 2197 n. 2), fakty zaś notoryczne nie wymagają dowodzenia (kan. 1747 n. 1). Takie rozumowanie w odniesieniu do przestępstwa zniewagi lub zniesławienia na ogół nie budzi zastrzeżeń. Rzadkie są przypadki, że przyznanie się do takiego przestępstwa jest fikcyjnym samooskarżeniem się; może to być podyktowane np. nienawiścią oskarżonego do osoby, która poczuła się obrażona lub zniesławiona. Trzeba tu zauważyć, że przeproszenie przez oskarżonego takiej osoby nie zawsze oznacza przyznania się do zarzucanego mu przestępstwa; tego rodzaju gest często jest wynikiem tylko kultury osobistej bądź wyrazem szczególnego szacunku wobec osoby rzekomo znieważonej lub zniesławionej.

W praktyce najczęściej bywa tak, że większość materiału dowodowego zostaje zebrana podczas śledztwa szczególnego, o ile poprzedziło ono proces. Materiał ten, aby mógł mieć charakter sądowy, musi być legitymowany. Legitymacja materiału dowodowego, który został zebrany przed formalnym wniesieniem aktu oskarżenia, następuje w wyniku ujawnienia go oskarżonemu i dania mu możności wniesienia odpowiednich zarzutów, albo też — gdy chodzi o zeznania świadków lub opinie biegłych — ponownego przesłuchania tych świadków lub biegłych.

5. ADMINISTRACYJNY WYMIAR KAR ZA PRZESTĘPSTWO ZNIEWAGI I ZNIESŁAWIENIA

Kary kościelne można wymierzać nie tylko w drodze sądowej, ale i administracyjnej (*per modum praecepti*). Administracyjny wymiar kar jest usankcjonowany prawnie przede wszystkim w kan. 1933 § 4. Przepis tego

[17] Zob. T. Pawluk: Kanoniczny proces karny. Warszawa 1978 s. 118—140.

kanonu postanawia, że w drodze administracyjnej można wymierzyć: pokuty, karne środki zaradcze, ekskomunikę, suspensę i interdykt.

Ściśle tłumacząc przepis kan. 1933 § 4 należałoby powiedzieć, że administracyjne ściganie przestępstw zniewagi i zniesławienia jest bardzo ograniczone, ponieważ przepis ten nie wymienia wszystkich kar, które mogą być wymierzone za te przestępstwa. Ścisłe jednak tłumaczenie wspomnianego przepisu pozostawałoby w niezgodzie z przepisem kan. 2225, który stawia niejako znak równości pomiędzy sądowym i administracyjnym postępowaniem karnym. Ponadto, gdybyśmy przedmiot administracyjnego postępowania karnego pojmowali według brzmienia kan. 1933 § 4, trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kary cięższe można wymierzać pozasądownie, a kary lżejsze, które nie zostały wyliczone w tym kanonie, tylko sądownie. Dlatego wielu kanonistów jest zdania, że w drodze administracyjnej mogą być wymierzane wszystkie kary, chyba że w poszczególnych przypadkach prawodawca wyraźnie domaga się przeprowadzenia postępowania sądowego lub zachowania szczególnej formy postępowania. Po tej linii poszła praktyka kurialna [18]. Z tych względów za przestępstwo zniewagi lub zniesławienia nie można duchownego usunąć z parafii w drodze zwykłego postępowania administracyjnego — choć taka kara jest możliwa do wymierzenia w świetle kan. 2335 — ponieważ karę taką można wymierzyć tylko z zachowaniem specjalnyc przepisów o usuwaniu proboszczów. Pozostałe kary przewidziane w kan. 2335 ordynariusz miejscowy może wymierzyć w zwyczajnej drodze administracyjnej.

Przepisy dotyczące sądowego wymiaru kar obowiązują odpowiednio przy administracyjnym wymiarze kar. Tak np. zasadniczym warunkiem administracyjnego wymiaru kary jest pewność, że przestępstwo rzeczywiście zostało popełnione: *dummodo delictum certum sit* (kan. 1933 § 4, 2233 § 1). Tę pewność ordynariusz zdobywa na podstawie przeprowadzonego śledztwa szczególnego. Pewność co do popełnienia przestępstwa przez podejrzanego musi iść w parze z pewnością, że to przestępstwo nie zostało przedawnione (kan. 2233 § 1). Istotnym warunkiem wymiaru kary *per modum praecepti* jest danie obwinionemu możliwości obrony. Obwiniony w postępowaniu administracyjnym, podobnie jak oskarżony w postępowaniu sądowym, musi wiedzieć, jaki konkretny czyn przestępczy i na jakiej podstawie zarzuca się jemu oraz musi mieć możność osobiście lub przez adwokata przedłożenia w odpowiednim czasie wyjaśnień i dowodów swojej niewinności. Nie można więc obwinionego karać zaocznie i bez ujawnienia mu zarzutu, chyba że chodziłoby o przestępstwo notoryczne i całkowicie pewne albo o wymierzenie suspensy *ex informata conscientia*, które opiera się na specjalnych przepisach (kan. 2186—2194). Jeżeli duchownemu ma być wymierzona cenzura w postaci suspensy, konieczne jest uprzednie upomnienie obwinionego.

W postępowaniu administracyjnym przełożony może wymierzyć karę bądź pisemnie, czyli za pomocą formalnego dekretu, bądź ustnie, wobec dwóch świadków (kan. 2225). Ustne wymierzenie kary bez świadków też wiąże ukaranego w obu zakresach, jednakże wtedy nie można byłoby się domagać i wymusić prawnie zachowania tej kary w zakresie zewnętrznym (zob. kan. 24).

Władza wymierzania kar w drodze administracyjnej przysługuje

---

[18] Zob. M. Myrcha: Prawo karne. T. II. Kara. Cz. I: Przepisy ogólne. Warszawa 1960 s. 928—943.

w Kościele tym przełożonym, którzy posiadają władzę ustawodawczą i ustanawiania kar. W diecezji nosicielami tego rodzaju władzy jurysdykcyjnej są ordynariusze miejscowi. Wyłączyć jednak trzeba spośród nich wikariuszy generalnych. Do wymierzania kar wikariusze generalni powinni posiadać specjalne upoważnienie biskupa diecezjalnego (kan. 2220 § 2) [19].

6. SKARGA O ODSZKODOWANIE Z TYTUŁU PRZESTĘPSTWA ZNIEWAGI LUB ZNIESŁAWIENIA

W związku z popełnieniem przestępstwa zniewagi lub zniesławienia może być wniesiona skarga o odszkodowanie (*querela damni*) czyli skarga sporna (kan. 2210 § 1 n. 2). Z przestępstwa zniewagi lub zniesławienia mogą wyniknąć przede wszystkim szkody moralne. Nie wyklucza się także szkód materialnych, np. *ex lucri cessatione*. Dlatego w kan. 2355 jest mowa o satysfakcji i naprawieniu szkód. Osoba znieważona lub zniesławiona może więc domagać się od przestępcy publicznego przeproszenia siebie, odwołania zarzutów, złożenia odpowiedniego oświadczenia w określonej formie, wypłacenia pewnej sumy itp.

Skargę sporną o naprawienie szkód wynikłych z przestępstwa zniewagi lub zniesławienia można wnieść niezależnie od skargi karnej albo razem z nią. Ten sam sędzia może rozpatrzyć i rozstrzygnąć sprawę karną i sporną, jeśli podstawą jednej i drugiej jest to samo przestępstwo (kan. 2210 § 2). W takim razie wraz z oskarżonym należałoby wezwać do sądu celem ustalenia przedmiotu sporu również osobę pokrzywdzoną przestępstwem, jeśli skarga jej o odszkodowanie została przyjęta. Osoba poszkodowana realizując swoją skargę sporną w procesie karnym posiada wszystkie uprawnienia strony w zakresie sprawy spornej, a więc może wnosić ekscepcje, zgłaszać środki dowodowe, obrać sobie pełnomocnika i adwokata itp.

Prawo wniesienia skargi o naprawienie szkód przysługuje nie tylko osobie, którą bezpośrednio dotknęło przestępstwo zniewagi lub zniesławienia; przestępstwo to bowiem może wyrządzić szkodę także innym osobom z nią związanym, np. członkom rodziny. Dlatego syn może wnieść skargę o naprawienie szkody, jaką poniósł jego ojciec w wyniku zniesławienia go. Przemawiałby za tym przepis kan. 2211, który stanowi, że wszyscy uczestnicy przestępstwa są obowiązani solidarnie naprawić szkody wszystkich osób wynikłe z przestępstwa (*quae ex delicto quibuslibet personis obvenerint*).

Gdyby przestępstwo zniewagi lub zniesławienia spowodowało szkodę publiczną, skargę o naprawienie szkód można wnieść także z urzędu.

Skargi spornej o wynagrodzenie szkód wynikłych z przestępstwa zniewagi lub zniesławienia nie wyklucza przedawnienie tego przestępstwa (kan. 1704 n. 1). W takim razie ma zastosowanie przepis kan. 1508, który kanonizuje przepisy państwowe o przedawnieniu powództwa cywilnego czyli o prekluzji sądowej (kan. 1701).

Gdyby proces karny zakończył się naganą sądową (zob. kan. 1950), ordynariusz może skargę sporną o odszkodowanie, która była złączona ze skargą karną, rozstrzygnąć polubownie (*de bono et aequo*), o ile strony zgodzą się na to (kan. 1951 § 2). W przypadkach trudniejszych sprawę o odszkodowanie można przekazać do rozstrzygnięcia w drodze osobnego procesu spornego (kan. 1951 § 3).

---

[19] Zob. T. Pawluk, jw. s. 186—193.

W sprawie o naprawienie szkód jest dopuszczalna skarga wzajemna (*actio reconventionalis*); może ona bowiem mieć miejsce we wszystkich sprawach spornych (kan 1691). Najlepiej ją wnieść zaraz po wdaniu się w spór, choć można ją wnosić w ciągu całego procesu, byleby przed wydaniem wyroku. Obie skargi z zasady rozpatruje się razem (kan. 1630). Skutkiem skargi wzajemnej jest zniweczenie lub zmniejszenie żądania powoda (kan. 1690).

Czy strona pozwana może bronić się wysuwając zarzut prawdy? Zasadą jest, że oświadczenie pozwanego, iż to, co zrobił, jest prawdą, nie wystarcza do tego, aby mógł się obronić przed odpowiedzialnością za wynikłe szkody. Jeśli jednak zgłoszony zarzut prawdy wykazałby, iż zniewaga lub zniesławienie nie miały cechy niegodziwości, skarga o odszkodowanie byłaby bezpodstawna. Podobnie należałoby powiedzieć, gdyby powód zgodził się na wykazanie przez pozwanego prawdziwości tego wszystkiego, czym tenże powód poczuł się znieważony lub zniesławiony, dając do zrozumienia, że nie będzie miał żadnych pretensji w stosunku do pozwanego, jeśli on udowodni swój zarzut prawdy.

Skarga o naprawienie szkód wynikłych z przestępstwa zniewagi lub zniesławienia, tak jak każda skarga sporna, nie jest konieczna. Osoba pokrzywdzona tym przestępstwem może pozasądownie dojść do porozumienia z pozwanym albo zrezygnować ze swoich roszczeń [20].

ZAKOŃCZENIE

Warto uświadomić sobie specyfikę spraw o zniewagę i zniesławienie. Wszystkie sprawy sądowe dla osób, które je wnoszą, są ważne, jednakże sprawy o zniewagę lub zniesławienie mają szczególne znaczenie. Nic tak człowieka nie boli, jak znieważenie przez kogoś godności osobistej i naruszenie należnego honoru, a więc dóbr istotnych dla człowieka w życiu osobistym. Człowiek dzisiejszy jest wyjątkowo uczulony na to wszystko, co mu się należy ze względu na jego naturę ludzką. Dlatego Sobór Watykański II stwierdził, że w czasach dzisiejszych „rośnie świadomość niezwykłej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny" [21]. Ta świadomość nie jest wynikiem modnych zainteresowań, lecz ma swoje głębokie uzasadnienie w naturze ludzkiej, której autorem jest Stwórca. Stąd w Księdze Przysłów czytamy: „Lepszy szacunek niż wielkie bogactwo, lepsze uznanie niż srebro i złoto" (22,1). Św. Paweł dopuszczających się obelg zalicza do tych, których Bóg odrzuca (Rz 1, 28-32). A jakże surowo Chrystus potraktował tych, co innych znieważają: „Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu *Raka* [22], podlega Wysokiej Radzie. A kto by rzekł *Bezbożniku*, podlega karze piekła ognistego" (Mt 5,22). Nie trzeba być egzegetą, aby zrozumieć wymowę słów Chrystusowych.

A więc sprawy o obrazę i zniesławienie to nie są tzw. pyskówki. Stoją one na straży przyrodzonej godności człowieka i przysługującego mu szacunku zewnętrznego, bez którego byłoby mu niełatwo rozwijać się i re-

---

[20] Zob. P. Ciprotti: De querela partis laesae in iure canonico. *Apollinaris* 9 (1936) 600—614.

[21] Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 26.

[22] Dosłownie oznacza: „pusta głowo" lub „człowieku godny pogardy".

alizować swoje powołanie. I w tym duchu powinny one być traktowane w sądach kościelnych.

VERLETZUNG DER MENSCHENWÜRDE UND RECHTSSCHUTZ IN DER KIRCHE

ZUSAMMENFASSUNG

Als Konsequenz der Wahrheit über den grossen Wert der Menschenwürde ist das Recht des Menschen auf Achtung und guten Ruf zu nennen. Dieses Recht wird vom Konzil Vatikan II angeführt, wobei das Konzil aufruft, dass man dem Menschen alles, was für sein menschliches Leben nötig ist, ihm zugänglich macht. Das immer, heutzutage, wachsende Bewusstsein von dem jedem Menschen zustehenden Recht auf Achtung und guten Ruflässt mit besonderer Missbilligung das alles beobachten, was dieses Recht verletzt. Es lohnt sich also auf die Vorschrift des Kan. 2355 unsere Aufmerksamkeit zu richten, der den Menschen vor der Beleidigung und Diffamierung, in der Situation des gesellschaftlichen Zusammenlebens in Schutz nimmt.

Alle Gerichtssachen sind für die Leute, die sie einleiten, wichtig; aber die Beleidigungs- und Diffamierungssachen haben eine besondere Bedeutung. Das Beleidigen unserer Menschenwürde und der angehörigen Ehre, also der in dem persönlichen Leben des Menschen sehr wesentlichen Güter, tut uns im Innersten weh. Der heutige Mensch ist besonders empfindlich in diesem allen, was ihm in Rücksicht auf seine Menschennatur gebührt. Darum erklärte auch das Konzil Vatikan II, dass heutzutage „das Bewusstsein einer besonderen Würde wächst, die dem Menschenwesen gebührt, die alle Sachen übertrifft und deren Rechte Pflichten einen allgemeinen und unverletzlichen Charakter haben" (Konst. *Gaudium et spes*, 26). Dieses Bewusstsein ist nicht nur das Ergebnis des modernen Interesses; es findet eine tiefe Begründung in der Menschennatur, deren Autor der Schöpfer ist. In dem Buch der Sprichwörter steht geschrieben: „Achtung ist besser als ein grosser Reichtum, die Anerkennung ist besser als Silber und Gold" (22, 10). Der heilige Paulus zählt die Leute, die Beleidigungen begehen, zu denjenigen, die von Gott verworfen werden (R 1, 28—32). Und wie streng behandelte Christus diejenigen, die die anderen verleumden: „Jeder der sich über seinen Bruder ärgert, unterliegt dem Gericht. Und sagt jemand zu seinen Bruder *Raka*, dann unterliege er dem Hohen Rat. Und sagt jemand: *du Gottesleugner* — dann unterliege er der Strafe des Höllenfeuers" (Math. 5,22). Man muss kein Exeget sein, um die Bedeutung dieser Worte Christi zu verstehen.

Die Beleidigungs- und Diffamierungsstrafsachen sind also kein — wie man es zusagen pflegt — „Wortgeplänkel". Die betreffenden Vorschriften des kanonischen Rechts schützen die angeborene Menschenwürde und die äusserliche Achtung könnte sich der Mensch nicht entwickeln und seine Berufung realisieren. Und in diesem Sinn müssen auch die besprochenen Strafsachen vor den kirchlichen Gerichten behandelt werden.